Nakład 17.300 egzemplarzy.

Rok . Nr. 277. Sosnowiec, sobota 24 listopada 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00 Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Obrady sejmowe.

WARSZAWA, 23. 11. Na dzisiejszem posiedzeniu wszystkie projekty, a mianowicie: o podwyższeniu podatku gruntowego, obniżeniu podatku obrotowego, o zmianie podatku od lokali i stałym podatku majątkowym, w imiennem głosowainu odesłano do komisji.

Ratyfikowano traktat handlowy i nawigacyjny z Estonią.

Przyjęto wniosek posła Pluty, aby rząd nie popierał syndykatu wywozu trzody chlewnej.

Następne posiedzenie w piątek, o godz. 4 po południu.

Prace w poszczególnych komisjach sejmowych.

Komisja skarbowa.

WARSZAWA, 23. 11. (wł.) W dniu dzisiejszym obradowała pod przewodnictwem pos. Krzyżanowskiego sejmowa komisja skarbowa. Po wyczerpującej dyskusji przyjęto większością 1 głosu wniosek większości podkomisji, który wzywa rząd do wstrzymania egzekucji podatku dochodowego wśród drobnych rolników, posiadających 15 hektarów ziemi, położonej ponad 5 km. od granicy miasta, o ludności wyżej 100 tys., o ile podatek wymierzony jest wyłącznie z gospodarstwa rolnego, a nie z wyzyskania i innych źródeł dochodu aż do przeprowadzenia rewizji wymiaru podatku dochodowego, przy uwzględnieniu kosztów utrzymania rodziny.

Komisja reform rolnych.

Komisja reform rolnych pod przewodnictwem pos. Pluty, rozpatrywała wniosek pos. Michałkiewicza, aby sprawę zmiany kredytów krótkoterminowych na długoterminowe odroczyć do przeprowadzenia dyskusji nad całokształtem działalności kredytów państwowego banku rolnego.

Komisja oświatowa.

Na posiedzeniu komisji oświatowej, pod przewodnictwem pos. Kalinowskiego rozpatrywano wniosek pos. Pruchnickiego, w sprawie ustawy, obejmującej kwalifikacje zawodowe, potrzebne do nauczania w szkołach średnich. Wszyscy mówcy zgodnie uznali, że należy wydać nowelę do ustawy z dn. 26.11 1928 r. i z dn. 10.7 1924 r. Zachodziły tylko różnice co do terminu nowelizacji. W głosowaniu przeszedł wniosek, aby zaraz dokonać nowelizacji. Poczem wybrano podkomisję, która ma uzgadniać wynikające podczas obrad projekty i dokonać poprawek.

Komisja budżetowa.

Sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła obrady nad preliminarzem budżetowym ministerjum spraw wewnętrznych. Na posiedzeniu obecny był minister Składkowski. Sprawozdawca pos. Polakiewicz zaznaczył, że dochody ministerjum preliminowane są na sumę 16 milj. 700 tys. zł., wydatki zwyczajne i nadzwyczajne wynoszą 233 milj. zł. W wydatkach wprowadzono fundusz dyspozycyjny 6 milj. zł. Po określeniu wszystkich pozycyj ministerjum spraw wewnętrznych, pos. Polakiewicz stwierdza, że preliminarz budżetowy jest realny, wynika to z zestawienia rozchodu z ustawą skarbową za okres ubiegły.

Dla ułatwienia sejmowi kontroli — mówca proponuje — że byłoby dobrze, ażeby ministerjum skarbu umieściło w przyszłym preliminarzu rubryki poszczególnych sum, odpowiadających paragrafom ustawy skarbowej.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Polakiewicza głos zabrali posłowie Prager i Trąmpczyński. Pierwszy z nich zaznacza, że uposażenie policji jest niewystarczające i stawia wniosek o skreślenie funduszu dyspozycyjnego ministerjum spraw wewnętrznych, drugi występuje przeciwko wojewodzie Borkowskiemu.

Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się jutro o g. 10 i pół rano.

Autobus runął do rowu.

3 osoby umierają w szpitalu.

ŁÓDŹ, 23 11. Wczoraj po południu wydarzyła się na szosie Radogoszcz—Zgierz tragiczna w skutkach katastrofa autobusowa.

Autobus nr. Łd 81150, prowadzony przez szofera Bolesława Bogulę z Łodzi, wymijając wóz pośliznął się na rozmokłej szosie i runął do głębokiego rowu.

Z pod doszczętnie zdruzgotanego autobusu, wyciągnięto 3 osoby ciężko ranne. Szofer i inni pasażerowie odnieśli lżejsze obrażenia.

Ciężko rannych odwieziono do szpitala w Łodzi, gdzie leżą w agonji.

Zw. górników w sprawie ubezpieczeń na starość i w obronie bezrobotnych.

Delegacja związku u p. premjera Bartla i u p. ministra pracy Jurkiewicza.

WARSZAWA, 23. 11. W wykonaniu uchwał kongresu centralnego zw. górników udała się wczoraj do ministra pracy, p. Jurkiewicza, oraz do premjera p. Bartla — delegacja związku, złożona z kierowników wszystkich okręgów górniczych: Chruszcza (Górny Śląsk), Bielnika (Zagłębie Dąbrowskie), Halucha (Zagłębie Borysławskie), Papugi (Zagłębie Krakowskie), Pilcha (Zagłębie Krośnieńskie), oraz generalnego sekretarza posła Stańczyka.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi pracy, oraz p. premjerowi — konieczność natychmiastowego wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość, przedstawiając jednocześnie tragiczny stan robotników, niezdolnych wskutek starości i zużycia sił — do pracy; szczególniej w tak ciężkiem zawodzie, jak górnictwo.

Minister pracy oświadczył, że uważa za najważniejszą sprawę w swoim resorcie wprowadzenie w życie ubezpieczenia na starość; że projekt ustawy został już opracowany, uzgodniony z poszczególnemi ministerjami i wniesiony na radę ministrów. Minister zapewnił, że dołoży wszystkich starań, aby projekt ustawy wpłynął w jaknajkrótszym czasie do sejmu.

Premjer Bartel oświadczył delegacji, że również rozumie doniosłość tej ustawy dla robotników i że postara się o to, aby rada ministrów szybko ten projekt zatwierdziła i przesłała sejmowi do uchwalenia.

Obok tego, delegacja zwróciła się do ministra pracy, aby bezrobotnym dostarczono bezpłatnie na okres zimowy węgla, kartofli i wogóle środków żywności.

Minister przyrzekł tę sprawę rozpatrzeć i przychylnie załatwić.

Dwie bandy pijaków walczą na siekiery.

Cztery osoby ciężko porąbane.

ŁÓDŹ, 23. 11. Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem dom przy ul. Lipowej 63 był widownią krwawej awantury.

W mieszkaniu Jana Jędrzejewskiego zebrało się na ucztę kilkanaście osób. W pewnej chwili wybuchła bójka.

Biesiadnicy, podzieliwszy się na dwa obozy, porwali za siekiery i noże i poczęli się nawzajem masakrować. Ci, którzy nie posiadali »broni«, zabrali siekiery i tasaki od sąsiadów.

Policja, przybywszy na miejsce, z trudem podzieliła walczących i wezwała pogotowie ratunkowe.

Na zalanej krwią podłodze leżały nieprzytomne ciężko ranne osoby, reszta odniosła lżejsze obrażenia.

Tragedja wielkiego szczepu słowiańskiego w Niemczech.

BIAŁOGRÓD 23. 11. Mniejszość niemiecka w Jugosławji rozpoczęła kampanję przeciw nowemu projektowi prawa szkolnego dowodząc iż nie zaspakaja ono potrzeb oświatowych Niemców jugosławiańskich.

Białogrodzki dziennik »Politika« rozprawia się z tymi zarzutami i przypomina niemcom tragiczne losy serbów łużyckich, ongi potężnego odłamu słowiańszczyzny, a obecnie wskutek nieustannej germanizacji i prześladowaniom nietylko wynarodowionego, ale także osłabionego zupełnie pod względem kulturalnym.

»Politika« doradza mniejszości niemieckiej w Jugosławji, ażeby zwróciła się do »Maticy Srbskiej« z propozycją wspólnego opracowania projektu gwarancji potrzeb kulturalnych obydwu tych mniejszości, t. j. niemieckiej w Jugosławji i łużyckiej w Niemczech. Projekt ten powinien być następnie przedstawiony rządom niemieckiemu i jugosłowiańskiemu do wykonania.

Dziennik domaga się dla serbów łużyckich założenia szkół ludowych i miejskich, gimnazjum w Budziszynie, seminarjum nauczycielskiego w Kotbusie oraz seminarjum teologicznego serbskiego.

Wówczas dopiero potrzeby oświatowo-kulturalne serbów łużyckich w państwie niemieckiem byłyby zaspokojone.

Wiatry i deszcze.

P. I. M. przepowiada na dziś zachmurzenie i deszcze posuwające się ku północo-wschodowi kraju. Potem na Pomorzu i w Poznańskiem przejaśnienia. Cieplej. Umiarkowane, na wybrzeżu silniejsze, wiatry południowo-zachodnie.

Wypowiedzenie umowy taryfowej w przemyśle metalurgicznym w Niemczech.

BERLIN, 23. 11. (wł). Z Magdeburga donoszą, że związek pracodawców przemysłu metalurgicznego środkowych Niemiec wypowiedział związkowi robotników metalurgicznych umowę taryfową, upływającą z końcem b. r. Związek pracodawców tłomaczy swoje postępowanie pogarszaniem się konjuktury, zaznaczającem się już od dłuższego czasu w przemyśle metalurgicznym środkowych Niemiec, lecz wyraża gotowość przedłużenia obecnej umowy pod warunkiem, że robotnicy i związki robotników metalurgicznych zgodzą się na zawarcie umowy długotrwałej.

Dziennikarze włoscy opuścili granice Polski.

KATOWICE, 23.11. (wł.) Wczoraj o godz. 23-ej dziennikarze włoscy opuścili granice Polski w drodze powrotnej do Włoch. Odjeżdżający serdecznie dziękowali za przyjęcie, jakiego doznali w Polsce.

10-lecie wkroczenia francuzów do Strassburga.

STRASSBURG, 23. 11. (wł). Odbył się tu wśród entuzjazmu ludności szereg wspaniałych uroczystości, z racji 10-ej rocznicy wkroczenia francuzów do Strassburga.

2 wstrząsy podziemne w Smyrnie.

SMYRNA, 23. 11. (wł). Odczuto tu wczoraj 2 wstrząsy podziemne w niewielkim odstępie czasu. Pierwszy wstrząs był lżejszy, drugi silny.

Trzy kobiety skazane na karę śmierci.

PARYŻ, 23. 11. W ciągu kilku ostatnich tygodni skazał sąd przysięgłych w Paryżu 3 kobiety na karę śmierci: jugosłowiankę Kurez, która w lasku Bulońskim zadusiła 12-letnią dziewczynkę, Marję Dawid, która z zemsty zamordowała jednoroczne dziecko swej sąsiadki, oraz Antoninę Wabre za zamordowanie swego 15-letniego pasierba.

»Matin« dowiaduje się, że ze względu na charakter popełnionych zbrodni, prezydent republiki Doumergue odstąpił od dotychczasowej tradycji ułaskawiania kobiet, skazanych na śmierć i wyrok zostanie wykonany.

Napad bandycki na klasztor żeński.

Dzikie orgje ohydnych opryszków.

BIAŁOGROD, 23. 11. Dzienniki białogrodzkie donoszą, że 15-tu uzbrojonych bandytów wtargnęło w nocy do klasztoru żeńskiego w Hopopo w Serbji południowej.

Rozbójnicy urządzili w klasztorze orgie, w czasie której zakonnice musiały ich obsługiwać. Kilka mniszek uległo ohydnemu gwałtowi.

Około północy udało się przełożonej zawiadomić o napadzie najbliższy posterunek żandarmerji. Zanim nadeszła pomoc, bandyci, którzy zdołali obrabować doszczętnie klasztor, zbiegli do pobliskich lasów, gdzie wydali formalną bitwę ścigającym ich żandarmom.

Dwuch opryszków, pijanych do utraty przytomności, których znaleziono śpiących w celach mniszek u\u0119to.

Nasi najserdeczniejsi o dziesięcioleciu.

Dziesięcioletni jubileusz państwa polskiego, jak należało oczekiwać, znalazł swój oddźwiek w prasie naszych sąsiadów ze wschodu.

Moskiewska „Prawda" w artykule p. t. „Dziurawy jubileusz", przekręcając historyczne fakty i przedstawiając w świetle wybitnie tendencyjnem wypadki lwowskie, tak przedstawia powstanie Polski i jej stan obecny:

„11 listopada, — pisze autor artykułu, — ochodziła Polska 10 lat swego niezależnego istnienia. Dziesięć lat temu ucieleśniło się marzenie polaków i na ruinach trzech mocarstw powstała nowa republika. Mapa Europy została wówczas zmieniona do niepoznania. Zjawiło się conajmniej tuzin nowych państewek, lecz żadne z nich nie było tak owiane romantyzmem niezależności jak właśnie Polska. Prawie jednocześnie z Polską obchodzi swoje dziesięciolecie nowa republika — Czechosłowacja. Po niej przychodzi kolej na Jugosławję, dalej na Łotwę, Litwę, Estonję i t. d. Solenizantek jest wiele, lecz pierwsze miejsce pośród nich należy do Polski, jest ona wielkiem mocarstwem. Tylko kilku centymetrów brakuje Polsce do prawdziwej wielkości. Polscy ministrowie, stając na palce ledwie że nie dostają do ramion francuskich. Do tego jest ona uprzywilejowaną pupilką prawdziwych wielkich mocarstw. Na Polskę pokładane są wielkie nadzieje. Jest ona t. zw. forpocztem europejskiej cywilizacji na wschodzie. Tam dalej za Polską rozpoczyna się znienawidzona przez imperjalizm dzicz sowiecka, dalej — koniec świata i... niewyraźny twór państwowy, którego nie jest w stanie zrozumieć europejski kapitalistyczny umysł.

Polska jest nietylko największem z nowopowstałych państw lecz zarazem i najbardziej doskonałym. W chwili urodzin, otrzymała ona już gotową konstytucję, skonstruowaną w-g ostatniego słowa techniki państwowej i powinna była być wzorem eksperymentalnego państwa, wytworzonego przy najbardziej sprzyjających okolicznościach i warunkach laboratoryjnych. — Tata imperjalizm nie pożałował środków dla swego nowego dziecka.

Polska nie zaznała blokady, wojen wewnętrznych, bólu narodzin państwowości. — Urodziła się literalnie w czepku. nie ciężyły na niej długi państwowe, nie zagrażała monarchistyczna kontrrewolucja.

Ojcem chrzestnym dziecka był prezydent amerykański, a przy kolebce, niczem dobre wróżki, stały angielskie i francuskie ciocie. Pokój panował w ciągu pierszych lat istnienia tego państwa. Kapitaliści byli zadowoleni z demokracji, a robotnicy wierzyli w lepszą przyszłość.

Minęło 10 lat. W uroczyste święto dla całej Europy, wobec wszystkich mocarstw i wszystkich narodów paradują nowe republiki — selenizantki.

W bieli, z opuszczonemi do dołu oczami, z kwiatuszkiem niewinności w ręku powinny były one zademonstrować, że rzeczywiście zasłużyły na zaufanie, że doświadczenie się udało i że burżuazyjna demokracja jest istotnie najwyższą formą państwowości. Demonstracja ta powinna była być żywym przykładem dla związku republik sow. Patrzcie, analfabeci, dzikusy! Patrzcie i naśladujcie!

Niestety, defilada została zepsuta. — Wszystko było przygotowane. I... wszystko przepadło. Zamiast uroczystej i rozczulającej konfirmacji — wstrętne pobojowisko.

Na święto demokratycznej niewinności wyszła Polska w podartej sukni, z podrapanemi rękoma, z plamami krwi na koronkowym welonie i z potężnym kijem zamiast kwiatuszka. Przemawia ona nie anielskim głosikiem, a zachrypniętym basem osoby już bardzo doświadczonej...

Dalszą część artykułu poświęca autor wypadkom we Lwowie, oskarżając Polskę o krwawe represje, ucisk ludności ukraińskiej i zwalczanie ruchów narodowościowych.

„Nic innego, kończy autor, nie można zresztą było oczekiwać od każdego państwa burżuazji świata. Tylko zwycięska klasa robotnicza (na czele z partją komunistyczną oczywiście) da ludowi Polski pełną swobodę narodowościową".

Fałsz i obłuda już 11 lat, a prawdopodobnie i do samego końca towarzyszyć będą polityce rządów komunistycznych. Zbrojne napady oddziałów chłopów ukraińskich na komuny, powstałe z odebranej im ziemi, codzienne i liczne kary śmierci, przepełnione więzienia, częte zmiany na kierowniczych stanowiskach w „niezależnych" republikach sow., chyba najlepiej świadczą o „prawidłowo i dobrze" zrozumianym przez komunistów rosyjskich kierunku polityki narodowościowej.

Nic też dziwnego, że symbolem dzisiejszej Rosji nie jest już niewinny niedźwiedź północny, lecz bandyta wyrafinowany z unurzanemi we krwi po łokcie rękami.

Rozwój ustawodawstwa społecznego.

Zapowiedź ustaw o „minimum egzystencji" i związkach zawodowych.

Polskie ustawodawstwo społeczne w najbliższym czasie wzbogaci się o cały szereg doniosłych instytucyj z dziedziny opieki społecznej i ochrony pracy.

Przedewszystkiem opracowana została przez departament opieki społecznej Min. P. i O. S. ustawa

o minimum egzystencji,

jakie państwo i samorządy muszą zapewnić tym osobom, które są uprawnione do korzystania z opieki społecznej.

Jakkolwiek ustawa powyższa prawnie odnosić się będzie wyłącznie do osób, korzystających z opieki społecznej, ale znaczenie tej ustawy i konsekwencja, jakie wynikną po wejściu projektu w życie daleko przekroczą zakres osób objętych jej działaniem.

Określenie bowiem minimum egzystencji w opiece społecznej siłą rzeczy

1) wpłynie na kształtowanie się zarobków i płac na rynku pracy, gdyż zarobki ludzi pracujących nie mogą być niższe od minimum egzystencji ludzi, korzystających z opieki społecznej,

2) zaidzie konieczność ustawowego określenia »minimum egzystencji« dla zarobków ludzi pracujących,

3) wszelkie świadczenia i renty z ubezpieczeń społecznych, jakie są lub będą na zasadzie nowych ustaw wypłacane, co do wysokości sum będą musiały uwzględnić określone już minimum egzystencji.

Stąd doniosłe, przekraczające formalny zakres działania znaczenie tej ustawy.

Dwa pozostałe projekty ustaw regulują sprawę opieki społecznej:

1) dla obywateli polskich, nie mających prawa korzystania z trwałej pomocy jakiejkolwiek gminy (np. urodzeni w Rosji, którzy dla zasług swych względem państwa polskiego uzyskali obywatelstwo),

2) dla cudzoziemców, bądź przynależnych do państw obcych — bądź t. zw. »obywateli ligi narodów«, jak np. emigranci rosyjscy.

Wszystkie powyższe ustawy będą w dn. 13 grudnia rozpatrywane na posiedzeniu rady opieki społecznej.

W dziedzinie ochrony pracy w min. pracy jest już na ukończeniu projekt ustawy o związkach zawodowych.

W dziedzinie ubezpieczeń społecznych opracowane są przepisy wykonawcze o ubezpieczeniach pracowników umysłowych.

Przepisy te rozszerzają moc obowiązującą dekretu o ubezpieczeniach na tych ekspedjentów sklepowych, którzy ukończyli szkołę ludową.

Dnia 22 listopada br. zmarł w 19 roku życia po ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy syn i brat

ś. p. OTTON KREUTZBURG

student Politechniki Warszawskiej.

O cichą modlitwę za spokój duszy zmarłego proszą

Rodzice, siostra i brat.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 24 listopada br. ze Szpitala św. Ducha w Warszawie.

Słomiany ogień i rzeczywistość.

Na kilka dni przed 11 listopada społeczeństwo nasze napadła oryginalna »pomnikomanja«.

Z racji tak wielkiej uroczystości postanawiano tu i owdzie fundować »żywe« (przeważnie nieruchomości) pomniki. To samo było i w Kielcach. Między innemi magistrat i rada miejska postanowiły wybudować martwe gmachy, gdzie mieściłyby się szkoły.

Mag strat przyszłą swoją szkołę ochrzcił bardzo szumnie i na tem się narazie skończyło, Podobno ma być wypuszczona węwnętrzna pożyczka (termin zwrotu ofiarowanych złotówek na tamtym świecie!) w wysokości 1 miljona złotych. Pytanie. kto w Kielcach kupi papierków za miljon złotych? Czy ci, z których na podatki ściąga się ostatnią skórę? Przecież przemysłowcy i fabrykańci pieniędzy na to nie dadzą.

Drugim tego rodzaju efektownym fajerwerkiem było również tylko postanowienie rzemieślników ufundować szkołę zawodową i wybudować jeszcze jeden wielki gmach. Naturalnie miljonik gotów. Ale skąd go wziąć? Czy zapłacą ci nędzarze — szewcy, a może inni głodujący czeladnicy?

Panom inicjatorom rozchodziło się jedynie o efekt, o wzajemne licytowanie się, kto ma więcej patrjotyzmu.

Rzemieślnicy już opuścili nos na kwintę i powiadają, że szkołę wybuduje... izba rzemieślnicza.

Najwygodniej, zdaje się, byłoby wprost przekazać Opatrzności wybudowanie obu szkół.

Odezwa do strażactwa
województwa kieleckiego.

Związek straży ogniowych woj. kieleckiego wydał odezwę na siępującą:

Ujemny bilans handlowy i płatniczy świadczy o tem, że więcej towarów sprowadzamy z zagranicy, niż wywozimy, że więcej złota zostawiamy w obcych państwach, niż cudzoziemcy turyści do nas go przywożą. Taki stan, trwający zwłaszcza przez dłuższy okres czasu, mógłby ujemnie wpływać na rozwój życia gospodarczego, oraz zagrozić zarówno kapitałowi, jak i pracy.

Dla uniknięcia tego każdy obywatel winien dołożyć starań, aby się bronić przed zalewem obcych towarów, nieraz zupełnie niepotrzebnie sprowadzanych z zagranicy ze szkodą dla rodzimej produkcji.

„Nie kupować zagranicznych towarów!" — oto hasło, które się winno znaleźć na ustach każdego patrjoty.

Strażactwo, jako organizacja, skupiająca w swych szeregach najbardziej uspołecznione jednostki, niejednokrotnie już dało dowód, iż nietylko potrafi wypełniać swe obowiązki względem Ojczyzny, lecz nawet przodować i dawać przykład reszcie społeczeństwa.

Zobowiążmy się wspólnie, że bez koniecznej potrzeby nie kupimy ani za grosz towaru, sprowadzonego z zagranicy. Żądamy w sklep. ch wyłącznie towarów krajowych.

Jest to nakaz chwili i obowiązek obywatelski, który musimy spełnić, aby przyczynić się do podniesienia naszego stanu gospodarczego.

Inspektor: *Józef Drzewiecki* Prezes: *Jakób Kon*

Cynkownia będzińska
truje ryby i ludzi.
Skandal taki dłużej trwać nie może!

Znany w całem Zagłębiu jeszcze z przed wojny, jako właściciel magazynu, sprzedającego na raty p. Sz. Fürstenberg jest obecnie wielkim przemysłowcem i właścicielem polskich zakładów przemysłu cynkowego, sp. akc, w Będzinie.

Interes p. Fürstenberga prosperuje świetnie, tak świetnie, że p. Fürstenberg jest miljonerem. Magistrat będziński w uznaniu zdolności tego przemysłowca do robienia miljonów zwolnił go nawet od podatku, co podniósł »Kurjer Zachodni«, jako zasługę magistratu, popierającego przemysł krajowy.

Zakłady p. Fürstenberga mają jednak i słabą stronę. Oto w d. 12 bm., jak to już pisaliśmy, na skutek zarządzenia starostwa odbyło się komisyjne dochodzenie w sprawie zatruwania przez p. Fürstenberga wód w Czarnej Przemszy.

W toku dochodzenia wyszły na jaw wprost sensacyjne i trudne do uwierzenia praktyki.

Spółka ta której produkcja wynosi około 30.000 ton rocznie, trudni się cynkowaniem żelaznych blach i naczyń.

Przed powleczeniem warstwą cynku, musi być żelazo trawione w kwasie solnym. Stwierdzono, że w miesiącach letnich zużywała ta fabryka wprost potworne ilości tego kwasu, dochodzące miesięcznie do 650.000 klg. w stanie skoncentrowanym.

Wobec braku w fabryce chemika, obchodzenie się z tym groźnym i zabójczym kwasem oddane jest niedoświadczonym robotnikom, którzy «na oko» oceniają zdolność trawienia kwasu solnego. Po stosunkowo nieznacznem wykorzystaniu kwasu, wypuszcza się go wprost do rzeki Czarnej Przemszy.

Można sobie wyobrazić, jakie spustoszenia szerzą te fale kwasu solnego w rzece i urządzeniach przemysłowych, które korzystają z wody Czarnej Przemszy poniżej ujścia odcieków cynkowni w Będzinie.

Podczas posuchy tegorocznej stwierdzono silne zabarwienie wód Czarnej Przemszy na kolor jasnożółtawy, chociaż odcieki z cynkowni są bezbarwne.

Wkońcu przekonano się, że ten żółty kolor powstaje ze strąceń chlorku żelaza i cynku w zetknięciu się alkalicznej wody Czarnej Przemszy z kwasem solnym cynkowni, zawierającym w bardzo znacznych ilościach chlorki żelaza i cynku.

Od roku 1923 do wrześn a roku bieżącego, a więc prawie przez pełnych pięć lat, wypuszczała cynkownia Fürstenbergów samowolnie swe kwasy do Czarnej Przemszy, bez najmniejszego ich poprzedniego unieszkodliwienia. Dopiero przed dwoma miesiącami zbudowano w tej cynkowni jakieś dwa baseniki, które szumnie nazwano neutralizatorami, a które wcale nie spełniają swego zadania, ponieważ są zrobione po dyletancku, raczej na pokaz, bez zastosowania wiedzy chemicznej.

Starostwo będzińskie zebrało w spisanym protokule obszerny materjał w tej sprawie, gdyż delegaci przemysłowców przedstawiali ciekawe analizy chemiczne odcieków cynkowni i wód Czarnej Przemszy w różnych jej odcinkach. Wszyscy zastrzegli sobie prawo dochodzeń szkód, wyrządzonych przez cynkownię Fürstenbergów.

Nie brakło też wniosku o natychmiastowe wydanie zakazu wpuszczania odcieków fabryki do Czarnej Przemszy, aż do chwili radykalnego ich oczyszczenia.

A teraz czy wiadomo władzom nadzorczym, że robotnicy w najmniejszej mierze nie są zabezpieczeni przed trującemi wyziewami i pracują tylko dla tego, że muszą, bo nie chcą umierać z głodu

Wyziewy żrą w oczy, drażnią płuca i to za zapłatę tak marną, że wstyd wymieniać sumy, zarabiane przez ludzi, którzy po krótkiej pracy u p. Fürstenberga napewno zostaną inwalidami, o ile wcześniej nie przeniosą się do wieczności.

Po wyborach do rady miejskiej
w Sosnowcu.
Sprzeciw mec. Borowskiego. — N. P. R. utrzymała swój stan posiadania. — Różne kombinacje.

W związku z ostatnią decyzją głównej komisji wyborczej do rady m. Sosnowca, która ostatecznie przyznała 16 mandatów liście Nr. 2, kosztem Korfanterji zagłębiowskiej i endecji, tym razem p. mecenas Borowski wniósł sprzeciw na tego rodzaju «niesprawiedliwy» podział mandatów. Naturalnie sprzeciw ten nie osiągnie żadnego rezultatu, decyzja bowiem komisji jest już tym razem ostateczna, protokuł podpisany i podobno miało to być jeszcze w dniu wczorajszym publicznie ogłoszone.

———

Poza ks. Marchewką i dr. Budzyńskim, dla których bezwątpienia siedzenie w domu będzie daleko dla ogółu pożyteczniejsze, aniżeli siedzenie ich w radzie miejskiej, wszyscy naogół są zadowoleni z wyborów. Najbardziej dumna jest N. P. R. Zupełnie słusznie. Wszak jestto jedyna partja, która utrzymała w samorządzie miejskim swój dotychczasowy stan posiadania jednego mandatu. Wyszedł p. Piszczyk, ale wszedł p. Dziurzyński.

———

W związku z ukonstytuowaniem się przyszłego zarządu miasta, polityc̣y miejscowi, przeważnie w cukierni Warszawskiej, przeprowadzają najróżnorodniejsze kombinacje. Jedni już obsadzili dr. Rzadkiewicza na fotelu prezydentowskim, dr. Pawłkowi powierzyli przewodnictwo rady miejskiej, ławnikowi Dobrowolskiemu zaś ofiarowano decernat języka polskiego w jednej ze szkół miejscowych, z wykluczeniem rozdawania dzieciom w b. r. magistrackich pierników gwiazdkowych. Dobre i to.

y.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 24 Sobota	Dziś: Jana Jutro: Katarzyny Wschód słońca 7.12 Zachód „ 3.33

RADJO.
KATOWICE.

Sobota 24 — listopada.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Nauka czytania nut.
17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
18.— Transmisja z Warszawy.
19.— Rozmaitości.
19.30 Odczyt z Katowic.
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20.05 Odczyt z cyklu: „Wrażenia artysty malarza z podróży po Grecji".
20.30 Transmisja z Warszawy. Operetka „Domek trzech dziewcząt".
22.— Transmisia komunikatu lotniczo-meteor. i PAT z warszawy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Z Kielc.

(k) **Biedak leczyć się nie może.** Niektórzy lekarze kieleccy osiągnęli chyba rekord pod względem zdzierania skóry ze swoich pacjentów. Nie oszczędzani są ani robotnicy, ani inteligencja pracująca. Oto zdarzył się dnia 22 b. m. wypadek zachorowania pewnego robotnika Michała L. w Posłowicach (wieś 3 klm. od Kielc.) Dr. M ski zażądał za tę fatygę tylko 40 złotych.

I co ma robić robotnik, czy też kto inny, gdy nagle zachoruje? Lekarz kasy chorych nie zawsze jest gotów na wezwanie, a ubezpieczeni mogą być tylko pracujący. Jeżeli zaś [illegible] nie pracuje, lecz zarobkuje do[illegible] i zarabia tyle zaledwie, by nie umarł z głodu, czy jest w stanie płacić za wizytę lekarzowi 40 zł.? A co ma robić, gdy choroba dłużej potrwa i doktór musi kilka razy odwiedzić chorego?

(k) **Konie giną.** Przyjechał z Bodzentyna do Kielc Stanisław Sikora, popił sobie rzetelnie i poszedł spać do kuma, zostawiając konie na podwórzu browaru przy ul. Bodzentyńskiej. Rano koni nie było.

Taką samą niespodziankę sprawili złodzieje kieleccy Józefowi Mikarzowi z Zabłonia, zabierając mu pozostawiony na ulicy Starozagnańskiej wóz z parą koni.

(k) **Obiecujący młodzieńcy.** Stanisław Wójcik. syn woźnego gimnazjum żydowskiego oraz Franciszek Moja, obaj szesnastolatki skradli z szafek uczniom gimnazjum 21 par pantofli gimnastycznych, a niejakiemu Fr. Lasocie z kieszeni palta, perfumy, krawat, chusteczkę itp. Drobiazgi te policja odebrała, ale pantofle już były rozsprzedane.

(k) **Komu co skradziono?** Ze strychu domu przy ul. Tadeusza Nr. 14 skradziono garderobę i bieliznę, wartości 245 zł.

Lejwie Alfa, Czysta 18, skradziono poduszkę i kapę.

Za sklepu J. Łęskiego, Sienkiewicza 11, skradziono 100 zł.

Aleksandrowi Bębnowi z Łagowa skradziono z wozu na ulicy Bodzentyńskiej skrzynię wódki.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Bawi na inspekcji w Zagłębiu naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego p. nadkomisarz Wertz.

(s) **Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej** na Pogoni urządziło w dniu święta młodzieży, t.j. 18 bm. kwestę uliczną na cele rozwojowe i oświatowe. Pieniądze uzyskane tą drogą wynoszą 92 zł. 10 gr.

Zarząd stowarzyszenia wyraża podziękowanie ofiarodawcom, którzy nie szczędzili drobnej kwoty na oświatę dla młodzieży i na rozwój powyższej instytucji.

(s) **Zebranie obrońców Lwowa.** Onedgaj w sali tow. »Lutnia« odbyło się organizacyjne zebranie członków obrony Lwowa. Zebrani powołali komitet organizacyjny w osobach pp.: dr. Marczyńskiego, Podgórskiego, Sliwickiego, Arnolda, Kostikowa, i L. Radka, który zajmie się zorganizowaniem związku obrońców Lwowa.

Jednocześnie zebrani wysłali do komitetu obrony Lwowa depesze, w której wyrażają gotowość stanąć

w każdej chwili w obronie naszych rubieży wschodnich.

Następnie postanowiono, ku upamiętnienia 10 lecia obrony Lwowa, w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 8 wieczorem w sali gimnazjum Staszica urządzić akademię, na którą złożą się: przemówienie okolicznościowe oraz cały szereg produkcyj muzycznych.

(s) **Koncert cecylijny.** Tow. śpiewacze »Lira« przy hucie Milowice urządza w dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem w sali kasyna huty koncert cecylijny. W programie przewidziane są deklamacje, śpiew solowy i popisy chóru »Liry«, pod batutą prof. Powiadowskiego.

(s) **Niedziela wywiadowcza w gimn. H. Rzadkiewiczowej.** Niedziela wywiadowcza gimnazjum H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu odbędzie się dn: 25 listopada br.

Udzielanie informacyj o postępach uczennic w nauce poprzedzi pogadanka p. dyr. Danilewiczowej na temat »Współdziałanie domu ze szkołą«. Początek o godz. 11-ej.

(s) **„Victoria“ Częstochowa — „Ruch“.** W niedzielę przyjeżdża do Sosnowca mistrz Częstochowy, który rozegra zawody o wejście do kl. »A« kiel. Z. O. P. N. z miejscowym »Ruchem«. »Victoria« należy do jednego z najlepszych zespołów Częstochowy, a w spotkaniu o wejście do kl. »A« zwyciężył łatwo dość silny »Hakoach« będziński w stosunku 5:2, to też »Ruch dołożyć musi wiele starań, aby wydrzeć groźnemu przeciwnikowi cenne punkty dla siebie.

(s) **Miły małżonek.** Katarzyna Sroka (Pańska 48) zameldowała, że mąż jej Ludwik Sroka, zam. przy ul. Dziewiczej, skradł jej złotą i srebrną dewizkę wartości 120 zł.

(s) **Kradzież.** Wanda Suchoń (Ludwika 16) zameldowała, że nieznani sprawcy oderwali drzwi od budki, mieszczącej się przy ul. Ludwika nr. 2, skąd skradli towarów kolonjalnych za 124 zł.

Z Będzina.

(b) **111-e posiedzenie rady miejskiej** m. Będzina odbędzie się w dniu 26 bm., to jest w poniedziałek, o godz. 20. Porządek dzienny przewiduje 17 punktów.

(b) **Prosie w worku.** Onegdaj rano o godz 7.30 Ring Marja wyszła na chwilę z mieszkania. Na podwórzu usłyszała jakieś kwilenie. Zaniepokojona podeszła ostrożnie do ustępu, skąd dochodziły jęki i uchyliła drzwi. U jej nóg leżał poruszający się worek. Zaciekawiona rozwiązała worek, z którego wyskoczył dosyć duży prosiaczek, kwicząc żałośnie.

O powyższym wypadku została zawiadomiona policja.

(b) **Na gorącym uczynku.** Onegdaj o godz. 6 wieczorem w urzędzie pocztowym schwytany został na kradzieży kieszonkowej, Bekier Izaak, znany policji ze swych występów w Będzinie i Sosnowcu.

(b) **Włamanie.** Ubiegłej nocy dokonano włamania do Czarneckiego Ajzika, Sienkiewicza 18. Złodzieje wyłamali ścianę i dostali się do mieszkania, trzask walącej się ściany obudził jednakże mieszkańców, którzy wszczęli alarm. Sprawcy włamania zdołali umknąć.

(b) **Kradzież materjałów piśmiennych.** P. Krawczyński kierownik 7 kl. szkoły powszechnej w Ksawerze zameldował w policji o kradzieży materjałów piśmiennych ze sklepiku uczniowskiego.

Wartość skradzionych materjałów wynosi 45 zł. 75 gr.

Krwawa walka policjanta z pijanym osobnikiem.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Ludwik Rutkowski, obywatel m. Sosnowca, przemytnik z zawodu, niewiadamo na razie z jakiej przyczyny, postanowił onegdaj zabawić się na wesoło. Odwiedził więc szereg knajpek, w każdej z nich wypił parę głębszych, a o godzinie 3 popoł. był już całkowicie gotów.

Znalazłszy się na ulicy Klimontowskiej, stanął na środku deptaka i z miną bohatera począł regulować ruch uliczny.

Ktokolwiek usiłował iść w innym kierunku, nie życzył sobie p. Rutkowski, był narażony na bardzo niemiłe konsekwencje.

Traf zrządził, że do domu wracał o tej porze posterunkowy z Klimontowa. Na widok granatowego munduru, krew zawrzała w p. Rutkowskim. Nie mając na razie przy sobie innej broni, pochwycił kamień i zaatakował nim posterunkowego.

Nie tracąc zimnej krwi, posterunkowy dobył szabli.

To jeszcze gorzej rozgniewało p. Rutkowskiego i tem energiczniej zaatakował policjanta, przyczem użył wyrażeń, nie nadających się do druku.

Posterunkowy, widząc, że to nie żarty, w obronie własnej, ciął napastnika szablą.

Zalany krwią, Rutkowski runął na ziemię.

Po udzieleniu pierwszej pomocy Rutkowskiego przewieziono do szpitala na Pekinie.

Zyciu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z Czeladzi.

(c) **Zebranie informacyjne.** Dziś t. j. 24 b.m. o godzinie 6 ej wieczorem w sali magistratu odbędzie się zebrane informacyjne w sprawie zorganizowania oddziału przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na miejscowym terenie.

Zaproszenie na zebranie otrzymały wszystkie miejscowe organizacje, z prośbą o przysłanie swoich przedstawicieli. Na zebranie przybędzie przedstawiciel kadry instruktorskiej, który omówi cel i sposób organizowania p. w. i w. f. na nowych zasadach.

(c) **Niezwykły wypadek spowodowany niedbalstwem.** Robotnik Flasza Jan, Węgroda 60, zatrudniony przy kopaniu dołów na drzewka na ul. Grodzieckiej, przy posesji Hermanowej został dotkliwie potłuczony i pokaleczony przez okno, które wypadło z mieszkania pierwszego piętra. Dodać należy, że okno wypadło, gdyż Hermanowa, mimo napomnień, nie chce reperować starych, zmurszałych futryn.

(c) **Za uprawianie nierządu.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Jan'nę Cudak, zamieszkałą przy ul. Węgroda 44, za uprawianie nierządu, a podejrzaną o chorobę weneryczną. Aresztowaną przesłano do urzędu sanitarno - obyczajowego przy starostwie w Będzinie

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie rady miejskiej.** Ostatnie pożegnalne posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie odbędzie się dn. 27 b. m. w sali posiedzeń w magistracie

(d) **Posiedzenie klubu B. B.** W sali legjonistów na Reden'e odbyło się posiedzenie klubu B. B. Na posiedzeniu ukonstytuowała się władza klubu.

Prezesem został jednogłośnie wybrany p. dyrektor Kaczkowski, wiceprezesem p. Kuźniak i sekretarzem p. Szary.

Oprócz tego omawiane były sprawy, związane z działalnością klubu

(d) **Ze sportu.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 2 pp. na boisku R-KGS »Zagłębie« w Dąbrowie, zostaną rozegrane zawody w piłkę nożną pomiędzy drużynami: »Zagłębie« i »Hakoach« z Będzina. O godz. 12 i pół przedmecz rezerw.

(d) **Sprytnie się urządził** Kazimierz Madziara, dawny właściciel odkrywki węgla w Gołonogu, po wypadku, jaki miał miejsce w kwietniu br. podczas którego zostali zatruci gazami 4 robotnicy, z polecenia urzędu górniczego musiał szyb zasypać. Szopy, budynki i ogradzający odkrywkę płot, Madziara sprzedał kopalni »Stanisław« aktem rejentalnym za 1000 zł.

Po pewnym czasie sprytny Madziara sprzedał drugi raz to samo oraz kotły dwom nabywcom: Szpigelmanowi i Góralowi, drogą dobrowolnej umowy za 1500 zł.

Onegdaj zarząd kopalni Stanisław wysłał robotników celem rozebrania szop i płotów.

Robotnicy na miejscu spotkali się z groźnym sprzeciwem ze strony drugiego nabywcy Górala. Niewiadomo, jakby się całe zajście skończyło, gdyby nie szybka interwencja miejscowej policji, która narazie sprawę tą jako tako załagodziła.

Jaki obrót przybierze ta sprawa niewiadomo, gdyż obie strony nie chcą ustąpić.

(d) **Aresztowanie złodziejek.** W Strzemieszycach policja aresztowała Marję Wróblewską i Helenę Albin, mieszkanki Sławkowa, które wiozły skradziony w Bolesławiu towar na sprzedaż do Dąbrowy.

(d) **Na gorącym uczynku.** W hotelu krakowskim w Dąbrowie, policja przyłapała na uprawianiu nierządu dwie siostry, mieszkanki Szo-

Kto zamordował?

22.

Gdyby piękność i wdzięk Eleonory mniej głębokie na mnie zrobiły wrażenie, lub gdyby sytuacja jej nie przerażała mnie tak bardzo, w chwili tej oddałbym serce moje miss Mary.

— Nie mówię przez to, abym zamierzała co złego uczynić — szepnęła. — Nie sądź mnie pan zbyt surowo.

Czy byłaby mi powiedziała co więcej, nie wiem, bo w chwili tej właśnie, drzwi się rozwarły i ukazał się w nich jegomość jakiś — ten sam, który wyszedł by za Eleonorą.

— Panie Gryce — rzekł, stojąc na progu — mam do pana słówko.

Detektyw skinął głową, lecz nie spieszył się z opuszczeniem salonu; przeciwnie, skierował się w drugi jego koniec. Tu podniósł przykrywkę z kałamarza, szepnął do niej słów kilka, poczem znowu kałamarz przykrył.

Gdybym może podbiegł do tego kałamarza, otworzył go i spojrzał na dno, kto wie, czy nie ujrzałbym tam strzępka tajemnicy. Lecz ja natomiast obserwowałem nowoprzybyłego. Zbliżył się on do swego zwierzchnika z oznakami wielkiego uszanowania.

— No i cóż? — spytał go p. Gryce — co nowego?

Tamten poruszył ramionami i wyprowadził z pokoju detektywa; drzwi pozostały uchylone.

W sieni rozmawiali ze sobą szeptem. Widząc tylko ich plecy, zwróciłem się znowu do miss Leavenworth.

Była bardzo blada, lecz spokojna.

— Czy on tu przyszedł, aby co powiedzieć o Eleonorze? — szepnęła

— Nie wiem — odparłem — lecz się tego mocno obawiam. Miss Leavenworth, czyż istotnie kuzynka jej wie o czemś, co ukryć pragnie?

— A więc pan przypuszczasz, że ona coś tai?

— Tego nie powiadam.... Ale ów papier.

— Nie znajdą u Eleonory żadnego kompromitującego świstka, ani wogóle nic podejrzanego. Naprzód nie było papieru tak ważnego, aby potrzebowała go ukryć. Czyż ja nie wiem najlepiej? Czyż nie byłam powiernicą stryja?

— Przypuśćmy nawet, że istotnie papieru nie było, lecz czyż nie mogła być wtajemniczoną w jakiś sekret?

— Bezwarunkowo, nie — odparła chłodno. — Prowadziliśmy życie systematyczne, patrjarchalne. Nie pojmuję doprawdy, dlaczego robią tyle awantur. Stryj został oczywiście zamordowany przez jakiegoś łotra, który miał zamiar go ograbić. Że nic z domu nie zginęło, to jeszcze nie dowód, iż złodziej, tu nie grasował. Co zaś do tego, iż drzwi i okna były zamknięte z wewnątrz — czyż można polegać na świadectwie fagasa Irlandczyka? Ja mu stanowczo nie wierzę. Przypuszczam, że morderca należy do bandy, okradającej domy; a choćby pan tego zdania nie dzielił, zechciej przynać, iż takie objaśnienie jest możliwe; uczyń to, jeśli już nie ze względu na honor domu, to przynajmniej na....

Rzuciła mi czarujące spojrzenie.

— To przynajmniej na mój własny — dodała.

Wszedł p. Gryce.

— Mister Raymond, zechciej pan przyjść tu na chwilę — rzekł.

Rad byłem z tej przerwy, która wyprowadzała mnie z trudnej sytucyi, to też pospieszyłem na wezwanie.

— Co się stało? — spytałem.

— Chcemy pana wtajemniczyć we wszystko — oświadczył detektyw. — Ale przepraszam: mr. Fobbs, mr. Raymond.

Ukłoniłem się przedstawionemu mi indywiduum. Jakkolwiek chciałem się jaknajprędzej dowiedzieć, co nam istotnie grozi, było mi jednak niemiło znaleść się wobec człowieka, którego uważam za szpiega.

— Wszak zbytecznem uprzedzać pana, że tego, o czem się pan dowiesz, nikt oprócz nas trzech wiedzieć nie powinien — rzekł p. Gryce.

— Najzupełniej zbytecznem.

— Byłem tego pewien. A więc, mr. Fobbs, słuchamy pana.

Agent przybrał minę człowieka, przeświadczonego o swem wysokiem dostojeństwie i z ręką na sercu mówił:

Z polecenia p. Gryce, mając śledzić miss Eleonorę, gdy ją wyprowadzidziły służące i ja z nią wyszedłem z salonu. Weszła do swego pokoju....

— Do którego?

— Na drugiem piętrze, nawprost schodów.

— To nie jej pokój. Ale mów pan dalej.

— To nie jej pokój? Ha! więc szukała ognia! — zawołał Fobbs, uderzając się w kolano.

— Ognia?

c. d. n.

pienic: Gertrudę i Agnieszkę Latąskówny. Po spisaniu protokułu, policja odesłała je do urzędu zdrowia.

(d) **Ujęcie złodzieja.** Policja w Dąbrowie zatrzymała dawno poszukiwanego za liczne kradzieże złodzieja Edwarda Legomskiego, bez stałego miejsca zamieszkania i oddała go do dyspozycji sędziego śledczego.

Z Zawiercia.

(z) **Złodzieje zawierccy przed sądem.** Niezwykle śmiałej kradzieży u bogatego gospodarza Emila Jungtona w Porębie, powiatu będzińskiego, dokonała szajka złodziei zawierckich: 24-letni Roman Nowak, 28-letni Stanisław Dachowski, 36-letni Józef Major i 27-letni Bronisław Otręba.
Złodzieje ci pod osłoną nocy włamali się do obory Jungtona, gdzie zabrali wieprza, wartości 500 zł.

Złodzieje poćwiartowawszy mięso, ulotnili się z niem, przez nikogo niespostrzeżeni.

Przez sąd okręgowy w Sosnowcu skazani zostali: Nowak na pięć miesięcy więzienia, Dachowski i Major na cztery miesiące więzienia, Otręba zaś na trzy miesiące. Kary zredukowano oskarżonym do połowy na mocy amnestji.

Z Myszkowa.

(m) **Od administracji.** Przedstawicielem »Expresu Zagłębia« na Myszków i okolicę jest p. Antoni Starostecki (ul. Kościuszki nr. 46).

Prenumeratorów naszych prosimy ze wszelkiemi sprawami, zwracać się do p. Starosteckiego, byłemu zaś kolporterowi Kossowskiemu żadnych pieniędzy nie wpłacać.

Z Olkusza.

(ol) **Posiedzenie rady.** Dzisiaj w sobotę odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.

(ol) **Przed wielką akcją przeciwgruźliczą.** Już w przyszłym tygodniu powołany zostanie do życia komitet zbiórki na »dzień przeciwgruźliczy« — Zbiórki, odczyty etc. odbędą się w grudniu w terminie, jaki zostanie ustalony przez komitet. Zorganizowaniem wielkiej akcji, w której weźmie udział cały powiat, zajmuje się dr. J. Łapiński z Olkusza.

(ol) **P. K. U. w Olkuszu.** Władze centralne zwróciły się do magistratu m. Olkusza o wyszukanie lokalu dla PKU w Olkuszu.

Klęska „proroka” pod arkadami mostu

Zgolono mu lwią fryzurę, wąsy i brodę.

Pod arkadami mostu Poniatowskiego w Warszawie ukazał się wczoraj mężczyzna o karykaturalnej fryzurze.

Włosy miał długie, kędzierzawe, kosmykami

spadające na plecy,

pozatem patrjarchalną brodę i wąsy. Pod pachą trzymał grubą księgę, opierał się na kiju pasterskim z zakrzywionym końcem.

Dokoła brodacza utworzyło się zbiegowisko.

Powołując się na rozmaite cytaty, nieznajomy rozpoczął kazanie. Przepowiadał kataklizmy i bliski

koniec świata

wskutek trzęsienia ziemi.

Złowieszczym prorokiem zainteresowała się policja. Zabrano go do komisarjatu. Podał się za Benedykta Szarkońskiego ze Szczuczyna i oświadczył, że należy

do amerykańskiej sekty

badaczy pisma świętego.

Ponieważ wydzielał nieznośny fetor, dyżurny przodownik polecił zaprowadzić brudasa do kąpieliska miejskiego przy ulicy Spokojnej, gdzie mu zgolono

brodę, wąsy, czupryne,

wykąpano go i pokropiono »Flitem«. Będzie odesłany do miejsca stałego zamieszkania.

Grób rozkopany, trumna rozbita

Złoczyńcy okradli zmarłego z garderoby i złota.

Ohydną zbrodnię wykryto w Otwocku.

Do komendanta posterunku policji państwowej, p. Matoszka zgłosił się dozorca miejscowego cmentarza.

— Źle jest — oświadczył — dziś w nocy

rozkopano grób

Grzegorza Dyzio, który był pochowany w ubiegły wtorek.

Nie zwlekając, komendant udał się na cmentarz, wezwał grabarza i polecił

zbadać stan mogiły.

Ziemia była świeżo poruszona. Po półgodzinnej pracy ukazała się trumna.

Po zdjęciu wieka stwierdzono, iż nieboszczyk leży na boku, całkowicie ogołocony z garderoby. Poza tem

złoczyńcy zdjęli

zmarłemu z palca pierścionek.

Wobec tak potwornego odrycia, p. Matoszek zawiadomił władze powiatowe. Prawdopodobnie do Otwocka zjedzie sędzia śledczy.

Po spisaniu protokułu, trumnę w obecności krewnych

zabito gwoździami

i złożono w grobie. Dorywcze śledztwo nie dało narazie wyników.

Ponura zbrodnia w chacie za wsią.

Trzy osoby zamordowano i dom spalono.

Na skraju wsi Wojsławice (pow. chełmski) pod lasem stała samotna chata 50 letniego Prokopa Adamczuka.

Nagle w nocy mieszkańcy ujrzeli, że dom Adamczuka płonie.

Gdy ludzie przybiegli na miejsce, palący się dom runął.

Po dogaszeniu zgliszcz wydobyto z pogorzeliska trupa żony Adamczuka, Katarzyny, wychowanka Adamczuków 15 letniego Wincentego Bednarczuka oraz zwłoki gospodarza.

Najmniej zniekształcony był trup Adamczuka, ponieważ wpadł on do piwnicy.

Obok tych zwłok znaleziono okrwawioną siekierę. Nasunęło się przypuszczenie zbrodni. Dochodzenie ustaliło, że istotnie całą rodzinę wymordowano i dla zatarcia śladów dom spalono.

Narazie zbrodniarzy nie wykryto.

Ostatnia uczta zawiedzionego w miłości młodzieńca.

Dźwięki „Dolores“ w restauracji — marszem pogrzebowym

W czasach powojennych coraz więcej znajduje się ludzi uważających za najprostrze wyjście z trudnej sytuacji życiowej pozbawienie się życia.

Ci wszyscy, którzy pod wpływem chwilowej depresji duchowej, decydują się na popełnienie samobójstwa, najczęściej nie zdają sobie sprawy, co zamierzają uczynić. Sądzą oni, że zamach samobójczy będzie punktem zwrotnym,

w zawiłej sytuacji,

i w 90 proc. wypadków nie myślą o tem, że wogóle już zakończą wszystkie swoje sprawy na ziemskim padole. Dlatego też mamy tak wielu samobójców, którzy dla błahej przyczyny biorą broń do ręki.

Najczęściej spotykanym powodem desperackich czynów jest miłość. Zaradzić zawodowi miłosnemu ma rewolwer, stryczek lub trucizna — naturalnie tylko w zrozumieniu zawiedzionych, których liczbę powiększył wczoraj jeszcze młody technik, 23 letni Henryk Fuchsman Warszawa, Leszno 24.

Młodzieniec kochając się przez kilka lat bez wzajemności, łudził się jeszcze nadzieją, że pani jego serca ulegnie w końcu wobec gorących jego uczuć. Stało się jednak inaczej i zdesperowany młodzian postanowił odebrać sobie życie.

Ostatnią ucztę, która miała być zarazem

stypą pogrzebową,

urządził w restauracji »pod Wiechą«, gdzie zasiadł wraz z kolegami do stolika. Wychyliwszy kilka kieliszków, Fuchsman wstał i zaczął się żegnać z kolegami, którzy przypuszczali, że zamierza on pójść do domu.

Ale młodzieniec zamiast opuścić lokal, znów usiadł na swojem miejscu i dobywszy pokryjomu tubkę z sublimatem, zażył kilka tabletek.

Przerażeni koledzy rzucili się na ratunek przyjaciela, wkrótce też przybyło pogotowie.

Desperata przewieziono do szpitala na Czyste.

Rycerz z pod ciemnej gwiazdy.

Szpieg, miljoner, dyrektor fabryki osiadł w kryminale.

BYTOM, 23. 11. Przed sądem we Wrocławiu stanął Eugenjusz Rösslin, syn żandarma z Wirtembergii, oskarżony o szereg drobnych wyłudzeń i oszustw.

Przeszłość Rösselina obfituje w niezwykłe przygody i wydarzenia. W 16 tym roku życia wydalony z gimnazjum uciekł z domu rodzicielskiego i służył jako chłopiec okrętowy, dopuszczając się w tym czasie szeregu kradzieży.

Po dokonaniu w Hamburgu większego włamania zbiegł do Londynu, gdzie zawarł znajomość z żoną pewnego bogatego farmera australijskiego, która go utrzymywała, a równocześnie zostaje szpiegiem niemieckiego sztabu generalnego, prowadząc wywiad w zakresie lotnictwa angielskiego.

Po wybuchu wojny wraca do Niemiec, tu aresztują go i trzymają w więzieniu do roku 1916. Po krótkiej służbie wojskowej niemiecki sztab przypomina sobie jego zasługi i wysyła go jako szpiega do Szwajcarji. Zasługi jego na tem polu musiały być znaczne, gdyż otrzymał dwukrotnie żelazny krzyż I klasy.

Po wojnie bierze udział jako pułkownik w korpusie bałtyckim Bermonta Awadowa i w zamachu Kappa.

W międzyczasie umiera jego australijska kochanka, zapisując mu 22.000 funtów, stajnię wyścigową, dwa samochody i dom w Londynie. Majątek ten stopniał w ciągu jednego roku,

Na podstawie fałszywych świadectw zostaje dyrektorem stoczni w Wenezueli, a potem dyrektorem linji lotniczej Fokkera między Wenezuelą a Kolumbją.

Pod wpływem tęsknoty za ojczyzną wraca do kraju i osiedla się we Wrocławiu. Dokonawszy tu wymuszeń i oszustw na sumę kilku tysięcy marek, stanął przed sądem. Skazano go na 4 lata więzienia.

Kobieta - potwór

w ciągu dziesięciu lat otruła 21 osób.

Widok konających przejmował ją dreszczem rozkoszy.

BERLIN, 23. 11. Z nowego Jorku donoszą:

W Unionville w stanie Missouri rozpoczął się proces przeciwko Bercie Gifford, żonie bogatego farmera, oskarżonej o otrucie 21 osób w ciągu 10 lat.

Oskarżona występowała jako pielęgniarka chorych, zauważono jednak, że większość osób oddanych pod jej opiekę umierało, nawet w wypadkach, gdy choroba nie była groźna.

Śledztwo ujawniło, że kobieta-potwór dokonywała zbrodni pod wpływem sadyzmu: rozkoszą napełniał ją widok konających ofiar.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 23.11.

Warszawa dol. 8.88½
Nowy York 8.90
Londyn 43.25¼—43.24½—43.24¾
Paryż 34. 5
Praga 26.42¼
Włochy 46.74
Szwajcarja 171.73
Holandja 358.05
Dol. War. pr. obr. 8.88 7/10
5% Poż. Przem. Dol. zł. 94.—89.50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 117.00—116.75
…a: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 23.11.

Bank Dyskontowy 154.50
Bank Handlowy 120.—
Bank Polski 175.—
Bank spół. zarobk. 81,00
Spiess 205.—
El. Dąbrowa 88.00
Częstocice 50.—
Cukier 47.—
Węgiel 92,00—91.50
Cegielski 42.50
Modrzejów 33.00—33.25
Ostrowiecki serja B 100,00
Rudzki 40.00
Starachowice 39 75—40.50—40.—
Haberbusz 217,00—215.—
Tenden cja: utrzymana

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 23.11.

Zyto 34.50—35.—
Pszenica 43.00—44.—
Jęczmień przemiał. 34.00—35.00
Jęczmień browar. 35.50—37.50.
Owies 31.75—32.75
Otręby żytnie 26.00—27.00
Otręby pszenne 26.50—27,50
Mąka żytnia 70% 48.50
Mąka pszenna 65,% 6 .50—66.50
Groch Viktorja 65.00—70.00
Groch Folgiera 59.00—64.—
Groch polny 45.00—48.—
Usposobienie niejednolita

Miejski Zakład Elektryczny w Będzinie

zawiadamia Sz. P. Odbiorców prądu na terenie m. Będzina, że **w niedzielę dn. 25 listopada b. r. w godz. od 8 do 11 rano nastąpi przerwa w dostawie prądu.**

Miejski Zakład Elektryczny
w Będzinie

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż z dniem 24 b.m. przeniosłem swoją

pracownię krawiecką

z ul. Kaliskiej 15 na ul. Sielecką 32.

Z poważaniem
Jan Filipek.

Cech Rzeźników i Wędliniarzy żydów w Sosnowcu.

Niniejszem zawiadamiamy członków Cechu Rzeźników i Wędliniarzy żydów w Sosnowcu, zatwierdzonego przez Wojewodę Kieleckiego, Wydział Przemysłowy Nr. Rej. 134, PH. 3228/1/28, że w środę dnia 28 listopada 1928 r. o g. 5-ej, w 1-szym terminie, a o g. 6-ej w 2-gim terminie, odbędzie się w lokalu Zw. Zyd. Rzemieśln. w Sosnowcu, ul. Targowa 9. Walne Zebranie członków. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Komitetu Organizacyjnego; 2) Wybór Zarządu; 3) Wolne wnioski.

Tymcz. Komitet Org.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nie każdy STRZAŁ



jest skuteczny. Ale każde ogłoszenie drobne w „EXPRESIE ZAGŁĘBIA" wywiera skutek. Pamiętajcie o tem!

Nauka i wychowanie.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukoczeniu świadectwo. Zadajcie prospektów

„Stenograf Polski" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego—Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam magiel używaną w dobrym stanie. Zgłoszenia do Antoniego Kryczka w Porąbce.

Do sprzedania wanna cynkowa nie używana okazyjnie. Wiadomość Będzin, Małobądzka 43.

Posady i prace.

Potrzebny czeladnik rzeźniczo-wędliniarski. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

Kobiet w wieku 21 — 45 lat do wyrobów jedwabnych, lub znających się na pasmanterji, trykotarzu i tkactwie, na wyjazd do Francji. Kontrakt półroczny.

Potrzebna czysta i sprytna dziewczyna do obsługi na cały dzień od zaraz. Niska 1.

Potrzebny chłopiec od lat 15 tu do fabryki zamków. Sosnowiec, Czysta 8.

Wolne miejsca na dzień 24 listopada 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 15, kobiet w wieku 21—45 lat do wyrobów jedwabnych lub znających się na pasmanterji, trykotarzu i tkactwie na wyjazd do Francji — kontrakt półroczny 6, murarzy wykwalifikowany w miejscu 6, pończoszarek maszynistek 2, kotlarz 1, stolarzy meblowych 2, chłopców do koni 2, służby domowej kobiet 6.

Kolejność kandydatów, którzy będą kierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący prac. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 18 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 37 osób.

LOKALE.

Mieszkanie pokój z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Wyspiańskiego 8. Wyderko.

Zgubione dokumenty.

Franciszek Kosz zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie

Zgubiono 2 dowody osobiste kolejowe Marji i Stanisława Wnuka, wydane przez dyr warszawską

Marja Starzyńska zgubiła książkę Kasy Chorych wadaną w Sosnowcu.

Bartnik Mieczysław zgubił książkę wojskową wydaną w Sosnowcu i wyciąg z ksiąg ludności wydany w Noworadomsku.

Majcher Jan zgubił wyciąg z ksiąg ludności i paszport rosyjski. Łaskawy znalazca zwróci do „Expresu Zagłębia" w Będzinie.

Malinowski Jan zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Paryż" Dąbrowa.

RÓŻNE.

Wypożyczam nakrycia stołowe na wesela i zabawy. Sosnowiec, Modrzejowska „Rozwój". P. Kołton.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94